

Angela Bajorek

ORCID 0000-0002-9296-9753

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Obraz Hindenburga O/S w twórczości Wenera Heiduczka

Współzależność emocji, literatury i przestrzeni regionu, a w konsekwencji kreowany fenomen miasta jako miejsca topograficznego stanowią niejednokrotnie oś autobiograficznych rozważań wielu wybitnych górnośląskich twórców¹. Głębokie przywiązanie do miejsca urodzenia, czasu dzieciństwa i młodości oraz wynikające stąd poczucie zakorzenienia² wyraża dobitnie w swojej twórczości Werner Heiduczek, autor wpisujący się w nurt „biografii podwójnych”. Ten nieco zapomniany i rzadko omawiany w Polsce niemiecki prozaik, dramaturg, autor słuchowisk i książek dla dzieci³, urodził się w Hindenburgu O/S (obecnie Zabrze). W jednym z esejów konstatuje on na temat swojego rodzinnego miasta:

Zabrze mnie prześladowe. Gdyby przyszło mi powiedzieć, czy z upływem lat to miasto staje mi się bliższe, czy też oddala się ode mnie, musiałbym przyznać, że nie wiem. [...] [S]tarzejący się człowiek wraca myślami do dzieciństwa⁴.

W autobiografii *Die Schatten meiner Toten* (2005), dwóch powieściach przetłumaczonych na język polski *Pożegnanie z aniołami* (1979) oraz *Śmierć nad morzem* (1987), w zbiorze esejów *Im gewöhnlichen Stalinismus* (1991), a także w kilku wywiadach Heiduczek przywołuje i wspomina swoje górnośląskie miasto jako miejsce

¹ Mam tu na myśli nie tylko polskich artystów urodzonych na Górnym Śląsku i wracających w autobiograficznych wspomnieniach do regionu swojego dzieciństwa (m.in.: Kazimierz Kutz, Henryk Waniek, Wojciech Kuczok, Aleksander Nawarecki, Wilhelm Szewczyk, Stanisław Bieniasz, Szymon Twardoch, Gustaw Morcinek), ale także pisarzy „biografii podwójnych” związanych z tym regionem, wśród których oprócz Wenera Heiduczka znajdzie się m.in. Janosch (właśc. Horst Eckert), Horst Bienek, August Scholtis, Joseph von Eichendorff.

² J. Petrowicz, *Związek z miejscem. Śląsk historyczny w prozie, eseistyce i reportażu polskim po 1989 roku*, Wieluń 2015, s. 24.

³ W języku polskim ukazała się dotychczas tylko jedna książka dla dzieci *Jana i gwiazdka* (1976), tłum. Wiesława Skład.

⁴ W. Heiduczek, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, Leipzig und Weimar 1991, s. 155. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia obcojęzycznych cytatów są mojego autorstwa – A.B.

autobiograficzne⁵, a przez to – jak to określa Małgorzata Czermińska – „zjawisk sytuujących się na pograniczu literatury i geografii”⁶. To wyjątkowe miejsce przyjmuje charakter znaczeniowy, symboliczny i jest odpowiednikiem autentycznego miejsca geograficznego oraz związanych z nim kulturowych wyobrażeń⁷.

Jednym z pierwszych przełomowych wydarzeń historycznych, do których odnosi się pisarz, była zmiana nazwy jego miasta w roku 1915 na cześć pruskiego marszałka Paula von Hindenburga. Fakt ten wywołał u niemieckiego prozaika wrażenie pewnej analogii: „[...] [T]o miasto i ja leżeliśmy niemalże w tej samej kołysce. Stąd się bierze nasze wzajemne podobieństwo: po pierwsze nieumiejętność podporządkowania się aparatowi, po drugie odrobina barbarzyństwa”⁸. W tym czasie Hindenburg O/S należał zaledwie od pięciu lat – po przeprowadzonym na tym terenie w 1921 roku plebiscycie – do w pełni rozwiniętych, wielkoprzemysłowych i najmłodszych w Niemczech miast zamieszkiwanych „przez około 128 tys. mieszkańców, posługujących się w mowie i piśmie głównie językiem niemieckim, choć jak wykazują statystyki, około 30 tys. mieszkańców używało także języka polskiego, określanego jako górnośląska odmiana polszczyzny”⁹. Hindenburg był więc pod względem liczebności drugim po Wrocławiu miastem Śląska.

Na skomplikowane i wielowiekowe dzieje Górnego Śląska miała wpływ ruchomość granic państwowych i woli rządzących. Ta nieustabilizowana sytuacja geopolityczna, a w konsekwencji – także specyfika języka pogranicza, wpłynęły bez wątpienia na unikatowość tego regionu. Wobec tych faktów mieszkańcy Górnego Śląska byli zmuszeni dopasować się do zmiennych okoliczności, narzuconej im polityki i struktury narodowej. I tak niewątpliwie podział „obszaru plebiscytowego w 1922 roku oznaczał przekrojenie jednolitego dotąd organizmu, stanowiącego jedność i całość z historycznego, etnicznego, administracyjnego i ekonomicznego punktu widzenia”¹⁰. Rozdzielenie wielu rodzin po ustaleniach poplebiscytowych przyczyniło się do powstania bolesnej rany, poczucia wyobcowania, rozerwania więzi i ciągłości tożsamości kulturowej, ewaluacji obyczajów i języka, czy zniszczenia, jak też transformacji wielu znaczeń i symboli.

Tę wydarzeń literackich w prozie pisarza są autentyczne górnośląskie miejsca, ulice i budynki, które po dziś dzień stanowią integralną część administracyjnie określanej dzielnicy Zabrze – tzw. Zandki (*Sandkolonie*, czyli Kolonia piaskowa). Najczęściej autor sięga pamięcią właśnie do kompleksu zabudowań na Zandce na

⁵ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 187.

⁶ Tamże, s. 183.

⁷ Tamże, s. 187.

⁸ W. Heiduczek, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 156. W tekście Heiduczek podaje błędną datę roczną: 1922, twierdząc, iż Zabrze na cztery lata przed jego przyjściem na świat otrzymało nową nazwę – Hindenburg.

⁹ A. Bajorek, *Motywy autobiograficzne w twórczości Janoscha*, Kraków 2018, s. 34.

¹⁰ F. Hawranek, *Historyczne uwarunkowania odrębności regionu Górnego Śląska*, [w:] *Folklor Górnego Śląska*, red. D. Simonides, Katowice 1989, s. 41.

Małym Zabrze, który powstał w latach 1907–1922 według projektu grupy architektów z Berlina Charlottenburga i obejmował głównie osiedle wzniesione dla pracowników Donnersmarckhütte (Huta „Zabrze”), zaś wzdłuż Haldenstraße wzniesiono gmachy dyrekcji huty i straży pożarnej oraz domy wyższego nadzoru technicznego¹¹. Zapewne praca zawodowa ojca, Maxa Emila Heiduczka (ur. 7.11.1886 r. w Gleiwitz-Trynek), zwanego potocznie Matschek, służącego w *Kriegsmarine*¹², z wykształcenia elektryka zatrudnionego w hucie Donnersmacks jako *Werkmeister*, pozwoliła na ten przywilej i zamieszkanie rodzinie w centrum miasta. Były to zindywidualizowane stylistycznie, wielorodzinne wille o znacznie podwyższonym standardzie. Te czarne od sadzy domy górników¹³ otoczone były ogrodami, w odróżnieniu od ubogich familoków z błotnistym podjazdem i brukowanym przejściem pośrodku¹⁴ w pobliskiej Porembie.

Tam młody Werner Heiduczek uczęszczał do kilku szkół, zdobywając kolejne poziomy edukacji. Kiedy mieszkał przy Bismarckstraße 14, chodził (od 1 kwietnia 1933 roku¹⁵) do Volksschule na rogu ulic Blücherstraße i Gartenstraße. Po przeprowadzce na ulicę Haldenstraße 18 (dzisiejszej ul. Stalmacha), zmienił szkołę (od 26 maja 1933 roku) na powszechną, zwaną Friedhofsschule (obecnie ZSP) nr 16. Nazwa placówki pochodzi od położonego w pobliżu starego cmentarza żydowskiego. Granicy tego kirkutu, założonego w XIX wieku, otulonego zaroślami i magiczną mgłą unoszącą się nad macewami, jak i progu synagogi Werner Heiduczek nigdy nie przekroczył¹⁶.

Swoją edukację kontynuował w założonym w 1900 roku Königin-Luisen-Gymnasium (obecnie III LO przy ul. Sienkiewicza). Jako dziecko żył wśród robotniczych familoków, biegał: „wzdłuż drewnianych stajni, w których leżał węgiel, gnieździły się gołębie, gdały kury, karmiono króliki, a przed Bożym Narodzeniem tuczono gęsi [...]”¹⁷. W dzielnicy królował – obok trój- lub czterokondygnacyjnych domów z czerwonej cegły, styl *Fachwerkhaus*, a nowo powstające budynki w rozrastającym się mieście szły z duchem szlachetnej geometrii modernizmu oraz technicznych eksperymentów i mód, jak gotowy w dwa tygodnie dom o ścianach ze stali, *Stahlhaus*¹⁸. Hindenburg jako jedno z „amerykańskich” miast aspirowało wraz z Bytomiem i Gliwicami do połączenia w „utopijne Tripolis”¹⁹, stanowiąc w ówczesnym rozumieniu część nowoczesnej oraz gigantycznej metropolii w tym regionie, spiętej koncepcją napowietrznej kolejki łączącej trzy miasta, bowiem jak pisał Heiduczek, na

¹¹ T. Wagner, *Zabrze. Nieznane oblicza śląskiej architektury*, t. 1, Warszawa 2002, s. 32–33.

¹² W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 11.

¹³ Tenże, *Śmierć nad morzem*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 1987, s. 17.

¹⁴ A. Bajorek, *Heretyk z familoka. Biografia Janoscha*, Kraków 2015, s. 22.

¹⁵ Informacje na temat szkoły przyszłego pisarza pochodzą ze zbiorów: General-Katalog Schule III Friedhofstr. t. IV 1924–1944, Muzeum Miejskie w Zabrze, nr inw. MZ-8996/H.

¹⁶ W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 34.

¹⁷ Tenże, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 158.

¹⁸ Por. A. Bajorek, *Heretyk z familoka...*, dz. cyt., s. 44.

¹⁹ Tamże.

[...] Górnym Śląsku jedno miasto wrasta w drugie. Możesz przejechać tramwajem z Gliwic przez Hindenburg do Bytomia, Królewskiej Huty i Katowic i nawet nie zauważysz, gdzie się jedna miejscowość kończy, a druga zaczyna²⁰.

W nieodległych planach śląskie trójmiasto miało urosnąć do rangi centrum kulturowo-politycznego oraz ważnego węzła komunikacyjnego, łączącego ten region autostradą, przez Wrocław i Opole, z Berlinem²¹. Rodzice Wenera mieszkali w jednym z przyfabrycznych domów na terenie huty Donnersmarcka, gdzie żyła także jego babka, „na jednym ze śmierdzących kocimi odchodami i zepsutą rybą podwórek przy Stallmachstraße²², naprzeciw pałacu admiralskiego”²³, w którym to mimo drwin sąsiadów, oglądała półnagie tancerki-striptizerki. Werner Heiduczek wspomina z rozrzewnieniem, iż to właśnie w izbie krawieckiej babci, nazywanej „bamą”, nauczył się łapać ręką muchy²⁴. Ta niecodzienna umiejętność była ponoć przekazywana kolejnym pokoleniom.

W jednym z wywiadów Heiduczek przyznał, iż jego „rodzina od dziesiątków, a może i od setek lat żyła na Górnym Śląsku”²⁵. Przodkowie ze strony ojca byli rzemieślnikami, wykonywali zawody krawca i szewca, rodzice matki, których autor nigdy nie poznał, pracowali natomiast w kopalni, byli analfabetami²⁶, bliższa i dalsza rodzina pochodziła z Bytomia, Gliwic, Katowic; w dokumentach rodzinnych widnieją polskie nazwiska: Dronka, Poloczek, Kulanek, Nieslonka, Stodolka²⁷.

Jak czytamy w akcie ślubu²⁸, matka pisarza, niespełna 22-letnia Marie Anna w momencie zamążpójścia w październiku 1912 roku była bezrobotna. Brak wykształcenia i nieumiejętność poprawnego posługiwania się zarówno językiem niemieckim, jak i polskim oraz katastrofalna ortografia²⁹ nie przeszkodziły jej jednak podjąć pracy jako kelnerka w jednej z knajp górniczych, którą jej rodzice otworzyli niegdyś w Dorotheendorf³⁰. Marie Anna, matka pięciorga dzieci (dwóch przedwcześnie zmarłych córek i trzech synów: Heinza, Maxa, Wenera), zatrudniła

²⁰ W. Heiduczek, *Śmierć nad morzem*, dz. cyt., s. 25.

²¹ Por. M. Wiatr, *Literarischer Reiseführer Oberschlesien: Ein vielstimmiger Spaziergang durch Janoschs Zabrze*, [w:] *Szczęśliwy, kto poznał Janoscha. Literackie korzenie tożsamości / Von dem Glück, Janosch gekannt zu haben. Literarische Wurzeln der Identität*, red. A. Bajorek, Wrocław 2017, s. 92.

²² Heiduczek ma zapewne na myśli ul. Haldenstraße.

²³ W. Heiduczek, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 157.

²⁴ Tamże, s. 158.

²⁵ Tenże, *Cienie mojego Zabrze* [wywiad Jakuba Żuchowskiego z Wernerem Heiduczkim], „Nasze Zabrze Samorządowe” 2006, nr 11, s. 17.

²⁶ Tenże, *Die Schatten meiner Toten. Eine Autobiographie*, Leipzig 2005, s. 10.

²⁷ Tenże, *Moje Zabrze* [wywiad Jakuba Żuchowskiego z Wernerem Heiduczkim], http://aplus.historia-zabrze.pl/zabrze_haiduczek.html (dostęp: 20.12.2021).

²⁸ Akt zawarcia związku małżeńskiego z dnia 7.10.1912 r., źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach, USC Zabrze Południe: Małżeństwa z roku 1912, poz. 141.

²⁹ W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 8.

³⁰ Tamże, s. 10.

się także jako sprzedawczyni w sklepie obuwniczym³¹ swojej siostry, Anny Dronki i jej męża, Ludwiga Gediga³², przy reprezentacyjnej ulicy Kronprinzentstraße (dzisiejsza ul. Wolności). Prowadziła także do późnych godzin wieczornych sklep spożywczy na przedmieściach Hindenburga, w Biskupitz³³.

Ważnym członkiem rodziny przywoływanym wielokrotnie przez pisarza w swoich powieściach był najstarszy brat Heiduczka, Max Gerhard³⁴, który zmarł przedwcześnie w wieku 20 lat (w 1937 roku). Przyczyną śmierci była sepsa spowodowana niewyleczoną infekcją³⁵, której nabawił się podczas służby w Reichsarbeitsdienst-RAD³⁶ w Martinau (Rokitnica). W zamieszczonym w gazecie „Oberschlesische Volksstimme” nekrologu³⁷, pogrążona w żałobie rodzina dziękuje krewnym i pozostałym uczestnikom za udział w ceremonii pogrzebowej zmarłego abiturienta. W swojej autobiografii pisarz ironicznie określił to wydarzenie jako „mieszankę faszyzmu i górnośląskiego katolicyzmu”³⁸. Dla matki, Marie Anny z domu Dronka (ur. 18.12.1890 w Zabrze-Dorotheendorf)³⁹, śmierć starszego, uzdolnionego i pilnego syna, niedosłego księdza, była wielkim ciosem.

Matka nigdy nie przeboleła jego śmierci. Nie tylko go ubóstwiała, lecz także podziwiała. I gdy mówiłem, że uznawała tylko bezwarunkowo dwa autorytety – księdza i jej brata Bernharda – to muszę dodać jeszcze jako trzeciego Maxla [...]⁴⁰.

W powieści *Pożegnanie z aniołami* Heiduczek wprowadził motyw matki faworyzującej starszego syna kosztem młodszych dzieci. Pisarz kreuje młodego bohatera na wzór swojego zmarłego brata. Nadaje mu cechy wyjątkowo uduchowionego, pobożnego ministranta: „Anna patrzyła na Maxa jak na króla. Przyjmowała każde

³¹ Tamże.

³² Dane pochodzą z: *Das Einwohnerbuch der Stadt Hindenburg Oberschlesien*: 1929, 5. Teil, s. 19 oraz 1938, 5. Teil, s. 15 ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrzu.

³³ W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 12.

³⁴ Werner Heiduczek używa w swojej autobiografii *Die Schatten meiner Toten* zmienionej formy imienia brata: Maxl, natomiast w eseju *Zabrze* w tomie *Im gewöhnlichen Stalinismus* pojawia się forma „Maxel”.

³⁵ Prawdopodobnie doszło do zakażenia rany palców u stopy, zob. W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 20–21.

³⁶ Była to obowiązkowa dla chłopców w wieku 18–24 lat Służba Pracy Rzeszy, zob. R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, s. 91 i 516.

³⁷ Podziękowania ukazały się w gazecie „Oberschlesische Volksstimme”, Nr. 253, Jg. 63, 15. September 1937, źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Gliwicach.

³⁸ W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 20.

³⁹ Dane pochodzą z aktu zawarcia związku małżeńskiego w dniu 7 października 1912 roku. Marie Anna była córką zmarłego w Zabrzu *Hauera* (rębacz) Karla Dronki i jego żony Katharine Polloczek, mieszkającej w Zabrzu. Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach, USC Zabrze Południe: Małżeństwa 1912, poz. 141.

⁴⁰ W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 16.

słowo jego kazania, cała mu oddana [...]”⁴¹. Jej pretensjonalne pytanie: „Dlaczego właśnie on?” było rozumiane przez pozostałych braci jako wyrzut, z którym długo nie mogli się pogodzić⁴².

Obecność Kościoła w przestrzeni publicznej Hindenburga O/S przyjmowała nierzadko formę swoistej symbiozy z reżimem nazistowskim. Jej wyrazem była działalność wielu katolickich, żeńskich i męskich stowarzyszeń oraz związków młodzieżowych⁴³, w tym Kongregacji Mariańskiej, których celem było dążenie do indoktrynacji w duchu narodowego socjalizmu, doskonalenia cnót chrześcijańskich i kult Matki Bożej. Jednym z nich w latach 40. kierował młody Heiduczek. Swoją siedzibę związek miał w położonym w centrum miasta kościele św. Kamila⁴⁴ (Kamilluskirche), dość nietypowej świątyni sakralnej projektu gliwickiego architekta Heinricha Gerlacha.

Heiduczkowie uchodzili za religijnych, co potwierdzają nie tylko dokumenty urzędowe, ale także praktykowanie wiary, co obejmowało stałe rytuały, wymieniane jednym tchem przez pisarza: nabożeństwo różańcowe, droga krzyżowa, pierwsza komunia, suma, pasterka, modlitwa przed i po posiłku, modlitwa przed snem, po przebudzeniu, żegnanie się przy kościele, spowiedź⁴⁵. Najbliższa rodzina była związana z popularnym wówczas kościołem pw. św. Ducha, który w 1945 roku, w odwecie za zranienie jednego z oficerów, został spalony przez żołnierzy radzieckich. Pisarz odwołuje się często do serdecznych kontaktów z proboszczem ks. Antonim Tomeczkiem, będącym także nauczycielem religii we Friedhofsschule:

[P]roboszcz był najlepszym księdzem, jakiego kiedykolwiek w życiu spotkałem. Na noc nie zamykał ani kościoła, ani swojej mizernej plebanii, i kościelny musiał każdego rana wypędzać włóczęgów albo pijanych górników śpiących na stopniach ołtarza, w konfesjonale czy obok fisharmonii⁴⁶.

To właśnie charyzmatyczny proboszcz Tomeczek był spowiednikiem rodziny. W powieści *Śmierć nad morzem* Heiduczek przywołał dumnie ten fakt: „Księdzu na Kolonii Piaskowej wyznawałem grzechy [...]”⁴⁷.

Kościół, w którym jako dziecko przyjmował pierwszą komunię, a potem sakrament bierzmowania, pisarz odwiedził ponownie podczas swojej sentymentalnej i nostalgicznej wizyty w mieście jesienią 1988 roku. Nie postrzegał go jednak, jak wcześniej, jako „perłę w pozbawionej ozdób piaszczystej kolonii”, lecz już jedynie

⁴¹ Tenże, *Pożegnanie z aniołami*, przeł. J. Sikorski, Warszawa 1979, s. 421.

⁴² Tenże, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 17.

⁴³ Tenże, *Cienie mojego Zabrza...*, dz. cyt., s. 17. Prawdopodobnie Heiduczkowi chodzi o *Jungmännerverein*.

⁴⁴ Kompleks klasztorno-szpitalny i kościół pw. św. Kamila zbudowano w roku 1928. Świątynia, przeznaczona pierwotnie na salę teatralną, stoi do dziś przy ul. Dubiela, zachwycając znawców modernizmu.

⁴⁵ W. Heiduczek, *Cienie mojego Zabrza...*, dz. cyt., s. 24–25.

⁴⁶ Tenże, *Śmierć nad morzem*, dz. cyt., s. 57.

⁴⁷ Tamże, s. 138.

oszlifowany kamień, „[...] gdyż raz zniszczonego piękna nie przywróci żadna dobra wola. Martwe pozostanie martwe, a nowe nie jest lepsze, co najwyżej inne”⁴⁸. Kościół św. Ducha na Zandce pisarz opisał na stronach powieści *Pożegnanie z aniołami*. Przywoływał tę niewielką budowlę sakralną „dla biednych”⁴⁹ – głównie dla pracowników kopalni – jako miejsce uczestnictwa we mszy porannej i posługi młodego Maxa. Z obrazem kościoła wiąże się motyw górnośląskiej pobożności, za którą kryła się obłuda i chęć podniesienia swojego prestiżu społecznego. Nieodzowna stała się konieczność składania „ofiary za miejsce w ławce”⁵⁰, niezaprzeczalnego prawa okupionego pięcioma markami miesięcznie⁵¹.

W jednym z wywiadów pisarz wypowiedział się na temat dorastania w wierze katolickiej i jej wpływu na późniejsze doświadczenia artystyczne, zwłaszcza w okresie wprowadzonego przez władze NRD zakazu publikowania i ataków kulturowo-politycznych⁵² oraz nakazu wyjazdu na trzy lata do syryjskiego uniwersytetu w Aleppo. W tym okresie pisarz skupił się na książkach dla dzieci i nowej adaptacji przygód rycerskich Parsifala (*Die seltsamen Abenteuer des Parzival*, 1974). Jak wspominał w obszernym wywiadzie z Carstenem Ganslem: „Bajki i mity były mi bliskie na Górnym Śląsku od dzieciństwa. Dorastałem z opowieściami z Biblii”⁵³.

Wiara katolicka nie szła jednak w parze z jej praktykowaniem i przestrzeganiem przykazań. W swojej autobiografii Heiduczek przyznaje się do prób pogwałcenia sakramentów i popełnianych w dzieciństwie grzechów: palenia tabaki, cieleśnych „eksperymentów”, kradzieży cukierków w sklepie kolonialnym i podbierania starszemu bratu pieniędzy, za co spotykała go wymierzana batem przez ojca kara lub określanie go pogardliwym mianem „Brotfresser”⁵⁴. Z pewnym rozrzewnieniem wspomina jednak wspólne na Haldenstraße 18 wieczerze wigilijne, podczas których serwowano zupę rybną, karpia i bułki z makiem, śpiewano przy akompaniamencie fortepianu kolędę *Stille Nacht*, obdarowywano się prezentami i opowiadano legendy o Utopcu i Skarbniku⁵⁵.

Często przywoływanym we wspomnieniach pisarza miejscem jest wspomniany *Admiralspalast*, symbol przedwojennego, przemysłowego Hindenburga, nietuzinkowy i dość ekskluzywny jak na tamte czasy hotel z efektowną kopułą, nazywany

⁴⁸ Tenże, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 158.

⁴⁹ Tenże, *Pożegnanie z aniołami*, dz. cyt., s. 421.

⁵⁰ D. Kurpiers, *Górnośląska pobożność*, [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Link i A. Michalczyk, Opole 2015, s. 76.

⁵¹ W. Heiduczek, *Pożegnanie z aniołami*, dz. cyt., s. 106.

⁵² Fakt wspomnienia w powieści *Śmierć nad morzem* (niem. *Tod am Meer*, 1977) o gwałcie Niemek przez żołnierzy sowieckich poskutkował – po interwencji ambasadora ZSRR w NRD, Piotra Abrasimowa – tymczasowym zakazem publikacji autora.

⁵³ C. Gansel, *Schriftsteller zwischen Guru und Nobody. Gespräche mit Werner Heiduczek* [wywiad Carstena Gansela z Wernerem Heiduczkiem], [w:] *Literatur im Dialog. Gespräche mit Autorinnen und Autoren 1989–2014*, Herausgegeben und mit einer Einleitung von N. Ächtler, Berlin 2015, s. 84.

⁵⁴ W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 9.

⁵⁵ Tamże, s. 19.

„drapaczem chmur”, wybudowany w latach 1924–1928. To wykwintne miejsce rozrywki przyciągało wielu mieszkańców miasta, lubiących się pokazać dla prestiżu w Piwiarni Bawarskiej, rozerwać się, oglądając kabaret, albo potańczyć przy dźwiękach swingu i jazzu w ogrodzie amerykańskim na dachu⁵⁶. Często gościem *Admiralspalast* był specjalnie odszykowany na tę okazję ojciec Wenera, który każdej soboty bawił się tam ze swoimi kompanami do późnych godzin⁵⁷.

Jarosław Petrowicz, pisząc o przywiązaniu do miejsc, zauważa, iż „[p]rzezłość bywa uobecniata powrotami rzeczywistymi, powrotami w pamięci i powrotami w wyobraźni”⁵⁸. Magię tych powrotów przywołuje Heiduczek w powieści *Pożegnanie z aniołami* poprzez wspomnienia głównego bohatera, Thomasa Maruli, podążającego kolejnymi ulicami miasta, których bieg wyznaczają szyny tramwajowe. Swoje miasto urodzenia, do którego pisarz powrócił w roku 1988⁵⁹, po latach rozłąki odebrał jednak w inny sposób. Wówczas poznał jego odmienione oblicze, dostrzegł nowe nazwy ulic, sklepów, budynków. Pisarz jest świadkiem zmian historycznych, za sprawą których rodzinne miasto stało mu się obce, swojska przestrzeń ulicy, stanowiąca zakodowany element dotychczasowej egzystencji, zmieniła swój charakter i funkcję.

Ulica wznosiła się, po czym opadała, tworząc zakręt: kasyno, huta Donnersmarcka. Beuthener Wasser, mazista jak zwykle, rozgałęzienie w kierunku Biskupic, prosto – lekko wznosząca się ulica, Peter-Paul-Platz, Kronprinzenstrasse. Przy Peter-Paul-Platz podziurawiony strzałami dom narożny z knajpą. Admirals-Palast – szary, wyniosły rozcinający ulicę, a na nim jakiś inny napis. Wtem dojrzał [Heiduczek – A.B.] nowe tabliczki z nazwami ulic, inne nazwy nad sklepami. Miasto nie było już dawną przystanią, im dłużej jechał jego ulicami, tym bardziej wyrastała przed nim obcość. Hindenburg przeistoczyło się w Zabrze [...]⁶⁰

...Oberschlesien w Górny Śląsk. Do tej bezpowrotnej przemiany historycznej miasta autor odnosi się jednak świadomie, choć z żalem. „Mimo całej tej swojskości Zabrze to jednak nie Hindenburg, a i ja nie jestem już dziś tym, kim byłem kiedyś”⁶¹. Tę odległą w czasie wizytę w mieście urodzenia pisarz tłumaczy porozrzucanymi grobami rodziny⁶², brakiem kontaktów z mieszkańcami po wyjeździe rodziców z Zabrze w 1953 roku oraz – mimo wielu powrotów tego miasta w jego powieściach – pewnym

⁵⁶ A. Bajorek, *Heretyk z familoka...*, dz. cyt., s. 50–53.

⁵⁷ W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 12–14.

⁵⁸ J. Petrowicz, *Związek z miejscem...*, dz. cyt., s. 24.

⁵⁹ Pisarz powraca po latach do Polski na zaproszenie krakowskiego Wydawnictwa Literackiego w związku z publikacją w roku 1987 jego powieści *Śmierć nad morzem*, przyznając, iż „[...] przekłady jego prac na język polski poruszają go bardziej niż na inne języki. Być może było to sentymentalne, ale gdy warszawskie wydawnictwo Czytelnik opublikowało w 1972 moją powieść *Pożegnanie z aniołami*, głośkałem egzemplarz autorski tak, jak głośka się małe dziecko” (W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 33).

⁶⁰ W. Heiduczek, *Pożegnanie z aniołami*, dz. cyt., s. 119.

⁶¹ Tenże, *Cienie mojego Zabrze*, dz. cyt., s. 18.

⁶² Tenże, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 158.

zakończonym rozdziałem w swoim życiu⁶³. W jednym z wywiadów odniesie się do swojej wizyty w mieście, podkreślając jej sentymentalną istotę oraz bardziej zaciekawienie znanymi mu miejscami niż euforię towarzyszącą pobytowi w Zabrze. „[...] [G]dy po czterdziestu czterech latach znów ujrzałem moje rodzinne miasto odczułem nostalgię, to naturalne. Nie czułem ani strachu, ani radości. Raczej ciekawość. Zaskoczyło mnie, że wszystko bardzo szybko odnalazłem”⁶⁴.

Pisarz w swojej twórczości wspomina rodzinne miasto, odwołując się także do wydarzeń historycznych, których był świadkiem jako 12-letni chłopiec. Jednym z nich była „noc kryształowa”, z 9 na 10 listopada 1938 roku. To wówczas podpalono zabrzańską synagogę, wzniesioną w 1872 roku i prowadzoną przez rabina doktora Saula Kaatza, zdemolowano i splądrowano sklepy oraz mieszkania należące do miejscowych Żydów. Ta listopadowa noc, będąca świadectwem aktu przemocy wobec ludności żydowskiej, powraca w pamięci epizodycznej Heiduczka w *Śmierci nad morzem*.

Kiedy w Hindenburgu płonąła synagoga, byłem jeszcze dzieckiem. Paliła się rano, dwadzieścia minut przed ósmą. Jeszcze dziś pamiętam to dokładnie. Moja droga do szkoły prowadziła obok niewielkiej okrągłej budowli, z której emanowało dla mnie coś tajemniczego, jeszcze bardziej, niż z kościoła ewangelickiego. [...] Ogień strzelał z dachu, a ja chciałem tam koniecznie biec, bo nigdy jeszcze nie widziałem płonącego domu⁶⁵.

Podczas gdy wiosną 1943 roku 16-letni Werner Heiduczek zazdrościł swojemu bratu, Heinzowi noszenia munduru *Afrika Korps*, sam opuścił Hindenburg, bowiem został powołany najpierw jako *Luftwaffenhelfer*, by w kwietniu 1944 służyć w Schwarzwasser (Strumień) nad Wisłą. Następnie dostał powołanie do Wehrmachtu i stacjonował w koszarach na Dolnym Śląsku w Sagan (Żagań) i Görlitz⁶⁶ (Zgorzelec). Na przełomie roku 1944/45 w drodze na Słowację, gdzie udał się, by walczyć z partyzantami, za zgodą przełożonych odwiedził swoje rodzinne miasto i rodziców po raz ostatni. Chwilę później, w styczniu 1945 roku, na Górny Śląsk wkroczyły wojska Armii Czerwonej.

Hindenburg budził u Heiduczka skrajne emocje oraz nieokreślone poczucie tożsamości z uwagi na skomplikowaną sytuację Ślązaków w obliczu splotu wydarzeń historycznych i społecznych. Górny Śląsk jako region pogranicza był w tym okresie zbieraniną, konglomeratem ludzkich charakterów i osobowości, dobitnym świadectwem jego zagmatwanej historii i przecinania się kultur poprzez przemieszczających się tu potomków Hunów, Mongołów, Besarabów, Niemców, Tatarów czy Kirgizów, gdzie – jak pisał Janosch w powieści *Szczęśliwy, kto poznał Hrdlaka* – niemalże „każdy ludzki gatunek był tu reprezentowany przez jednego chociaż osobnika”⁶⁷.

⁶³ Tenże, *Cienie mojego Zabrze*, dz. cyt., s. 17.

⁶⁴ Tamże, s. 18.

⁶⁵ Tenże, *Śmierć nad morzem*, dz. cyt., s. 18–19.

⁶⁶ Tenże, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 52–54.

⁶⁷ Janosch, *Szczęśliwy, kto poznał Hrdlaka*, przeł. E. Bielicka, Kraków 2014, s. 4.

Heiduczek sam przyznał, iż na skutek krzyżowania się w tym regionie rozmaitych dróg narodów „nie czuje się ani Niemcem, ani Polakiem [...]”⁶⁸ i dodawał bez kokieterii: „Ich bin ein Wasserpolacke”⁶⁹. To rozdarcie i wieloetniczność pokrywają się z „tezą narodziłową” katolickiego kapłana, ks. Emila Szramka, który w rozprawie *Śląsk jako problem socjologiczny*⁷⁰ naświetlił istotę pogranicza kulturowego tego regionu. Heiduczek, podążając za tym dyskursem, komentował tę specyfikę przeobrażeń geograficzno-historycznych: „[...] mieszkańiec Górnego Śląska zawsze był międzynarodowy. Należał do Polaków, Austriaków, Czechów, Węgrów, Prusaków, Hunów i [...] do Wandalów. Dobrze wiedzieć, że moją połataną duszę można wyjaśnić historycznie”⁷¹. Nieuniknionym pokłosiem przenikania tych różnorodnych kultur była nieokreślona tożsamość narodowa ludności mieszkającej na polsko-niemieckim pograniczu. Jak zauważa Dorota Simonides, życie osadzone w takich realiach

albo wyostrza [...] tę świadomość i wywołuje postawy obronne wobec narodowości i kultury obcej, albo przeciwnie – powoduje mieszanie się kulturowych wpływów, prowadzi do ich amalgamacji i do niejasnego, złożonego narodowego samookreślenia lub braku wszelkiego wyraźnego określenia [...]”⁷².

Plebiscyt przyczynił się zapewne do podziału Górnego Śląska pod względem narodowym i geograficznym, lecz spowodował także, jak pisał Kazimierz Kutz, iż choć Ślązacy przynależeli od tej pory do dwóch ojczyzn, nadal mieli „mimo wszystko swoje wspólne korzenie”⁷³. Właśnie wspólne pochodzenie i poczucie tożsamości z regionem wystarczyło, aby solidaryzować się z innym mieszkańcem Górnego Śląska, dzielającym podobne wartości, w tym tradycję przywiązania i zamiłowanie do porządku nawet poza granicami kraju. Heiduczek podsumował ten fakt w jednej z powieści: „Pietruschka, były radca prawny, był jedynym z nas, któremu to niechlujstwo działało na nerwy. Tak samo jak ja pochodził z Hindenburga i widział w tym dostateczny powód po temu, by mnie darzyć ojcowską miłością”⁷⁴.

Werner Heiduczek wyznał szczerze w jednym ze swoich dzieł, iż górnośląskie miasto przyciąga i odpycha go zarazem⁷⁵. Wybuch wojny, powołanie pisarza w 1943 roku na roczną służbę do obrony przeciwlotniczej w Rudzie, a później do wojska, skąd trafił do niewoli amerykańskiej i radzieckiej, opuszczenie Hindenburga w lu-

⁶⁸ W. Heiduczek, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 159.

⁶⁹ Tenże, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 8. To określenie dotyczy osób posługujących językiem pogranicznym, ani to polskim, ani niemieckim dialektem, odmianą gwary śląskiej, zwaną pejoratywnie *Wasserpolnisch*.

⁷⁰ E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934, s. 7–9.

⁷¹ W. Heiduczek, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 166–167.

⁷² D. Simonides, *Śląskie kłopoty z tożsamością*, [w:] *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2004, s. 161.

⁷³ K. Kutz, *Piąta strona świata*, Kraków 2010, s. 115.

⁷⁴ W. Heiduczek, *Śmierć nad morzem*, dz. cyt., s. 108.

⁷⁵ Tenże, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 157.

tym 1944 roku⁷⁶, kolejno: studia pedagogiczne w Halle oraz Poczdamie, praca jako nauczyciel języków obcych w Burgas i Instytut Herdera w Lipsku to kolejne stacje jego życia z dala od Zabrza, które przeszło w marcu 1945 roku w ręce polskiej administracji. Zmiana miejsca zamieszkania sprawiła, iż Heiduczek czuł się jak „wędrowiec bez ojczyzny”⁷⁷, który z jednej strony przywiązany był do miejsca urodzenia, jednak żył z dala od niego⁷⁸. Z perspektywy czasu pisał w przekonaniu, iż gdyby nawet wojna nie wybuchła, uciekłby z Hindenburga, a gdyby nie przesunięto granicy, szukałby czegoś innego⁷⁹, choć „był gotów zostać Polakiem”⁸⁰, bowiem jako Niemiec nie miał szans na studiowanie we Wrocławiu wymarzonej medycyny.

Werner Heiduczek po latach przyznał, że to właśnie m.in. na ulicach i górnośląskich podwórkach uczył się mądrości⁸¹, odkrył siebie oraz doświadczył życia. Słowami bohatera powieści *Śmierć nad morzem*, Jablonskiego, wziętego pisarza oraz autora scenariuszy filmowych pragnącego odnaleźć prawdę o samym sobie, Heiduczek podsumował wymownie swoje poszukiwania i wybory.

Gdyby jakaś nieubłagana moc chciała zburzyć świat jak Sodomę i Gomorę, gotów byłbym umrzeć, aby go ocalić. Ale płakałbym nad trzema miastami. Nad Zabrzem, Burgas i Herzbergiem. Wiem, że istnieją miejsca piękniejsze. Neckar w Heidelbergu przewyższa urokiem płaskie brzegi Czarnej Elstery w Herzbergu. Hamburgskie noce są bogatsze w legendy niż noce Burgas. A widok poprzez Jezioro Bodeńskie na Alpy z pokoju Annette Droste-Hülshoff w wieży jej pałacu jest bardziej romantyczny niż widok z mojej facjatki w Zabrzem na hałdy kopalni „Gwido” i na obskurne hale Huty Donnersmarcka. Ale w tych właśnie miastach spotkałem siebie samego: swoją miłość, swój ból, swoje myśli, swoją bezmyślność, powodzenie i śmieszność, wiedzę i niewiedzę⁸².

Twórczość Heiduczka dla dorosłych czytelników obfituje w wątki, które pozwalają śledzić obraz społeczeństwa na polsko-niemieckim pograniczu poprzez pryzmat Górnego Śląska, a przede wszystkim Hindenburga, jego historycznych uwarunkowań, wielokulturowości, szeroko rozumianej tożsamości, pamięci, przynależności religijnej oraz specyfiki czasu, w którym przyszło żyć jego mieszkańcom. Pisarz nie eksponuje jednak historii życia lokatorów familoków, lecz skupia się głównie na określonych miejscach oraz przestrzeni miasta. W opisie tego industrialnego regionu nad wyraz słabo eksponuje specyfikę kulturalno-społeczną Śląska, w tym kulturowane tu wydarzenia rodzinne, egzystencjalne, kulturowe (obrzędy,

⁷⁶ Tenże, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 15.

⁷⁷ Tenże, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 159.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże, s. 165.

⁸⁰ Tenże, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 15.

⁸¹ Por. tenże, *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 167 oraz *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 121.

⁸² W. Heiduczek, *Śmierć nad morzem*, dz. cyt., s. 14.

tradycje), sensualne (zapachy i odgłosy domu oraz ulicy), które tak dosadnie i emocjonalnie wybrzmiewają u Janoscha, czy też gliwiczana Horsta Bienka.

Przedstawione w artykule fragmenty prozy Heiduczka świadczą o ich osadzeniu autobiograficznym. Pozwalają zbliżyć się do istoty tego niepowtarzalnego regionu głównie z perspektywy topografii miasta. Za jej sprawą uwydatniona zostaje przede wszystkim osobista perspektywa pisarza, który mimo upływu wielu lat (na Śląsku mieszkał do 19. roku życia) czuje się tak mocno związany z tą przestrzenią, do której stale powraca mentalnie, refleksyjnie i naocznie. Jak pisze Małgorzata Czermińska, właśnie „[z]akreślenie przestrzeni dzieciństwa wydaje się jednym z najbardziej koniecznych gestów autobiografa”⁸³.

Opuuszczając swoje prowincjonalne miasto urodzenia, pisarz jako zrealizowany i dojrzały oraz doświadczony życiem artysta powraca do rodzinnych stron – w literaturze. Hindenburg stał się dla Heiduczka miejscem, w którym uformowała się jego biografia, tak często wyrażana i wyeksponowana w przytoczonych powieściach. To właśnie osobiste doświadczenie życia na pograniczu kultur, regionu, wydarzeń historycznych, burz dziejowych przyczyniło się do pewnego dystansu i chwiejności w poszukiwaniach własnej tożsamości.

W jednym z esejów *So sterben Schmetterlinge* Heiduczek zadaje pytanie retoryczne, relacjonując próby osadzenia się w różnych miejscach i przestrzeniach.

Gdzie jesteś właściwie w domu? Żyjesz w Saksonii, przedtem żyłeś w Saksonii-Anhalt, wcześniej w Brandenburgii. Aby wrócić do Hindenburga, chciałeś nawet stać się Polakiem [...]. Kilka lat spędziłeś nad Czarnym Morzem, próbowałeś osiedlić się w Szwarzwaldzie. Wyprowadziłeś się ze wszystkich tych miejsc bez smutku, gniewu, niemalże bez emocji⁸⁴.

W przeciągu kilku dekad mieszkańcy tego regionu stawali się to obywatelami wilhelmińskich Prus, by za chwilę po I wojnie światowej i plebiscycie móc żyć w odrodzonej Polsce, bądź Republice Weimarskiej, potem dostać się w ręce nazistowskiej Trzeciej Rzeszy, a po II wojnie zamieszkać na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tę niestabilną terytorialną perspektywę dostrzega Czermińska, mówiąc o „przestrzeni poruszonej”, w której poruszeni, stale przedstawiani są mieszkańcy omawianego pogranicza państw. Mimo iż ludzie zostali wymieszani w różnych rodzinnych konfiguracjach, miejsca, które zajmowali, nie uległy radykalnemu przeobrażeniu, a przemianowanie Hindenburga na Zabrze wpisane zostało w przestrzeń i czas tego miejsca. W książce autobiograficznej *Die Schatten meiner Toten* Heiduczek uwypukla precyzyjnie i retrospektywnie wpływ tych zawitych doświadczeń dziejotwórczych, których stał się naocznym świadkiem, na jego własne życie: „Kiedy Republika Weimarska umierała, byłem dzieckiem. Kiedy Tysiącletnia Rzesza chyliła się ku upadkowi, byłem młodzieńcem. Kiedy Niemiecka Republika Demokratyczna

⁸³ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 298.

⁸⁴ W. Heiduczek, *So sterben Schmetterlinge*, [w:] tegoż, *Essays. Jeder ist sich selbst der Fernste*, Leipzig 2010, s. 88.

okazała się fiaskiem, byłem mężczyzną. Gdy przestanie istnieć terazniejszość, nie będzie i mnie”⁸⁵.

Heiduczek jako autor pogranicza przyznaje, iż często przywołuje swoje miasto urodzin w pamięci, i twierdzi: „Hindenburg nie pozbawia mnie snu, ale budzi we mnie trochę elegii, gdy myślę o mieście”⁸⁶. To wokół Hindenburga, jako konkretnego geograficznego zogniskowania została jego twórczość dla dorosłych, opisywana przez pryzmat indywidualnego sposobu pamiętania o tym miejscu i specyficznej aurze jego niezwykłości.

Bibliografia

- Bajorek A., *Heretyk z familoka. Biografia Janoscha*, Kraków 2015.
- Bajorek A., *Motywy autobiograficzne w twórczości Janoscha*, Kraków 2018.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Druge” 2011, nr 5, s. 183–199.
- Gansel C., *Schriftsteller zwischen Guru und Nobody. Gespräche mit Werner Haiduczek* [wywiad Carstena Gansela z Wernerem Heiduczkiem], [w:] *Literatur im Dialog. Gespräche mit Autorinnen und Autoren 1989–2014*, Herausgegeben und mit einer Einleitung von N. Ächtler, Berlin 2015, s. 83–99.
- Graca J., *Konstruktionen der Identität in der Prosa von Werner Heiduczek* (niepublikowana praca doktorska), Katowice 2014.
- Hawranek F., *Historyczne uwarunkowania odrębności regionu Górnego Śląska*, [w:] *Folklor Górnego Śląska*, red. D. Simonides, Katowice 1989, s. 19–43.
- Heiduczek W., *Cienie mojego Zabrza* [wywiad Jakuba Żuchowskiego z Wernerem Heiduczkiem], „Nasze Zabrze Samorządowe” 2006, nr 11, s. 16–18.
- Heiduczek W., *Die Schatten meiner Toten. Eine Autobiographie*, Leipzig 2005.
- Heiduczek W., *Essays. Jeder ist sich selbst der Fernste*, Leipzig 2010.
- Heiduczek W., *Im gewöhnlichen Stalinismus. Meine unerlaubten Texte*, Leipzig und Weimar 1991.
- Hajduczek W., *Moje Zabrze* [wywiad Jakuba Żuchowskiego z Wernerem Heiduczkiem], http://aplus.historia-zabrza.pl/zabrze_haiduczek.html (dostęp: 20.12.2021).
- Heiduczek W., *Pożegnanie z aniołami*, przeł. J. Sikorski, Warszawa 1979.
- Heiduczek W., *Śmierć nad morzem*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 1987.
- Janosch, *Szczęśliwy, kto poznał Hrdlaka*, przeł. E. Bielicka, Kraków 2014.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.
- Klein E., *Werner Heiduczeks Kindheit in Hindenburg. Das oberschlesische Erbe seines Schaffens*, „Lubowitzer Jahrbuch” 2009, Bd. 7, s. 93–103.
- Kurpiers D., *Górnośląska pobożność*, [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Link i A. Michalczyk, Opole 2015, s. 73–76.

⁸⁵ W. Heiduczek *Im gewöhnlichen Stalinismus*, dz. cyt., s. 227.

⁸⁶ W. Heiduczek, *Die Schatten meiner Toten*, dz. cyt., s. 33.

- Kutz K., *Piąta strona świata*, Kraków 2010.
- „Oberschlesische Volksstimme”, Nr. 253, Jg. 63, 15. September 1937.
- Petrowicz J., *Związek z miejscem. Śląsk historyczny w prozie, eseistyce i reportażu polskim po 1989 roku*, Wieluń 2015.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Simonides D., *Śląskie kłopoty z tożsamością*, [w:] *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2004, s. 157–164.
- Szramek E., *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934.
- Wagner T., *Zabrze. Nieznane oblicza śląskiej architektury*, t. 1, Warszawa 2002.
- Wiatr M., *Literarischer Reiseführer Oberschlesien: Ein vielstimmiger Spaziergang durch Janoschs Zabrze*, [w:] *Szczęśliwy, kto poznał Janoscha. Literackie korzenie tożsamości / Von dem Glück, Janosch gekannt zu haben. Literarische Wurzeln der Identität*, red. A. Bajorek, Wrocław 2017, s. 89–102.

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach, USC Zabrze Południe: Małżeństwa z roku 1912, poz. 141.
- Das Einwohnerbuch der Stadt Hindenburg Oberschlesien*: 1929, 5. Teil; 1938, 5. Teil, ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrzu.
- General-Katalog Schule III Friedhofstr. t. IV 1924–1944, Muzeum Miejskie w Zabrzu, nr inw. MZ-8996/H.

The painting “Hindenburg O/S” in the works of Werner Heiduczek

Abstract

This essay is an attempt to portray the Hindenburg O.S. in Upper Silesia as an autobiographical place in the works of the German writer Werner Heiduczek. The space of the town, which he discovered in his childhood and early adolescence, runs through various literary texts that gradually add to and transform the vision of this place. The life on the border of cultures and historical events was his personal experience that contributed to his perception of the hometown and the region.

Słowa kluczowe: Heiduczek, biografie podwójne, Górny Śląsk, miejsce autobiograficzne

Keywords: Heiduczek, double biographies, Upper Silesia, autobiographical place